UNIWERSYTET JANA DŁUGOSZA W CZĘSTOCHOWIE
Studia Neofilologiczne. Rozprawy Językoznawcze 2026, vol. XXII

CC BY

http://dx.doi.org/10.16926/sn.2026.22.05

Received: 17.05.2026
accepted: 16.09.2026

IZABELA KRAŚNICKA
https://orcid.org/0000-0001-6746-780X
Uniwersytet Jagielloński, Kraków, Polska
(Jagiellonian University, Krakow, Poland)
e-mail: iza.krasnicka@uj.edu.pl

WYPOWIEDZI MULTIMODALNE Z PERSPEKTYWY GRAMATYKI KONSTRUKCJI – STUDIUM PRZYPADKU *MAM TEGO POTĄD!*

Jak cytować [how to cite]: Kraśnicka, I. (2026). Wypowiedzi multimodalne z perspektywy gramatyki konstrukcji – studium przypadku *Mam tego potąd!*. *Studia Neofilologiczne. Rozprawy Językoznawcze*, *22*, 83–99.

Multimodal utterances form the Construction Grammar perspective – the case of *Mam tego potąd!*

Abstract

This article addresses the specific nature of multimodal messages, which can be referred to as constructions. This approach raises the question of whether messages whose meaning is created through the coexistence of different modes, such as words and gestures or words and images, can be considered multimodal constructions. This question seems particularly interesting in connection with the issue of the combination of word and gesture, because although these two semiotic modes are today recognized as elements of language, as D. McNeill asserts (2025), they will not necessarily possess the features of a construction, that is, recurring relationships between form and meaning). The idiomatic expression under discussion is "someone has someone/something up to their ears," which should be accompanied by a gesture performed at a specific height, indicating the boundaries of the metaphorical container's capacity. How do the elements of this multimodal message influence the meaning of the entire construction is one of the questions considered in the article.
Keywords: Construction Grammar, multimodal construction, gestures, idioms.

Wprowadzenie

„Wypowiedzi uczestników interakcji twarzą w twarz są multimodalne. Komunikacja jest multimodalna". Te oczywiste już dziś twierdzenia wyrosły z licznych badań nad multimodalnością, które, od początku obecnego wieku, rozwijają się dynamicznie w wielu różnych kierunkach (Pinar Sanz, 2015, por. także np. Norris, 2004; Kress, 2010; Müller i in., 2013, 2014; Maćkiewicz, 2016; Winiarska, Załazińska, 2018 – żeby wymienić choć kilka przykładów). W artykule zostanie omówiony konkretny typ przekazu multimodalnego, obejmujący dwa różne „komunikacyjne modusy" (Norris, 2004, s. 11–57), czyli wypowiedź werbalną z towarzyszącym jej gestem. Gesty mogą pełnić w wypowiedzi kilka różnych funkcji (Karpiński i in., 2008; Kendon, 2005) jako nośniki znaczeń (Antas, 2013). Chciałabym jednak skoncentrować się na jednym typie wypowiedzi, której towarzyszy gest, a mianowicie takiej, którą można by uznać za konstrukcję multimodalną, w ujęciu gramatyki konstrukcji (Zima, 2025a, 2025b) – *ktoś ma kogoś/czegoś potąd* + gest wskazujący granicę – aby poszukać odpowiedzi na następujące pytania, przybliżające w jakimś stopniu cechy charakterystyczne konstrukcji multimodalnej: czy gest jest obligatoryjnym elementem takich konstrukcji, jakie cechy formalno-semantyczne są dla nich istotne, a zatem czy cechują je semantyczne i pragmatyczne ustabilizowanie i powtarzalność oraz w jaki sposób elementy tego multimodalnego przekazu wpływają na znaczenie całej konstrukcji.

Konstrukcyjne aspekty gramatyki

Trudno w tym miejscu omówić szczegółowo całą koncepcję gramatyki konstrukcji – ze względu na wielość podejść badawczych w jej zakresie. Uwaga koncentrować się więc będzie na założeniach i ujęciach istotnych dla poruszanej tu problematyki. Przegląd wybranych ujęć, od Charlesa Fillmore'a (Fillmore, 1988; Fillmore i in., 1988) jako prekursora ujęcia konstrukcyjnego – do ucieleśnionej gramatyki konstrukcji Benjamina Bergena i Nancy Chang (2005), daje w języku polskim np. praca Agnieszki Kalety (2011)[1].

[1] Stosunkowo nowym ujęciem badawczym jest *kreatywna gramatyka konstrukcji* (*Creative Construction Grammar*) Thomasa Hoffmanna i Marka Turnera, która uwzględnia m.in. konstrukcje multimodalne jako podstawowe elementy codziennej komunikacji składającej się z gestów, ekspresji mimicznych, postawy, tonu głosu, kierunku spojrzenia, słów itd. (2025, s. 46). Charakterystycznym rysem tej koncepcji, która z racji ograniczonych ram artykułu nie będzie w tym miejscu rozwijana, jest przeniesienie ciężaru uwagi z samych konstrukcji, głównie językowych, na integrację pojęciową (*conceptual blending*) Turnera, ujmującą

Jak zauważają Kiki Nikiforidou i Mirjam Fried, punktem wyjścia konstrukcyjnego podejścia do gramatyki języka była wizja Charlesa Fillmore'a dotycząca ujęcia, które pozwoliłoby analizować organizację gramatyczną dowolnego języka tak, aby odpowiedzieć na pytanie o jego znajomość – co oznacza korzystanie z zasobów gramatycznych języka z biegłością na poziomie rodzimym (2025, s. 1). Istotnym elementem w koncepcji Fillmore'a jest więc idiomatyczność, która dobrze uwidacznia konstrukcyjne schematy semantyczno-składniowe. Badaczowi nie chodzi tylko o tzw. klasyczne idiomy, jak chyba najczęściej omawiane w literaturze z tego zakresu *kick the bucket* (pol. *kopnąć w kalendarz* – 'umrzeć') czy *spill the beans* (dosł. 'rozsypać fasolę', pol. 'wygadać się, zdradzić tajemnicę'), których idiomatyczność jest odczuwalna, a struktura gramatyczna jest zgodna z regułami gramatyki (nazywa je idiomami gramatycznymi), ale takie konstrukcje, których znaczenia nie da się przewidzieć na podstawie znajomości zasad gramatycznych języka, jak: *first off* ('od razu'), *sight unseen* ('w ciemno'), *all of a sudden* ('nagle, ni z tego, ni z owego'), *by and large* ('generalnie'), *so far so good* ('jak na razie wszystko dobrze') itd. (Fillmore i in., 1988, s. 505). Nic, co wiemy o gramatyce, twierdzą Fillmore i in., nie pozwoli nam przewidzieć znaczenia tych konstrukcji: „Takie wyrażenia mają strukturę gramatyczną, to pewne, ale struktura ta nic nie mówi o znaczeniu, znaczenie nie staje się zrozumiałe dzięki znajomości reguł gramatyki i sposobu, w jaki reguły te są na ogół stosowane. Są to zatem IDIOMY PONADGRAMATYCZNE" (Fillmore i in., 1988, s. 505), których wydatnym przykładem może być wyrażenie idiomatyczne *let alone* ('a co dopiero'):

> A: Do you think anyone will mind if I take my clothes off before I jump into this quaint little water hazard? – *Myślisz, że ktoś będzie miał coś przeciw, jeśli się rozbiorę, zanim wskoczę do tego uroczego małego basenu?*
>
> B: Look, around here you can get arrested for going BAREFOOT, let alone for walking around NAKED – *Słuchaj, tu możesz być aresztowany za chodzenie boso, a co dopiero nago* (Fillmore i in., 1988, s. 512)[2].

Konstrukcja, rozumiana jako „każdy wzór składniowy, któremu przypisuje się jedną lub więcej konwencjonalnych funkcji w języku, wraz z tym, co jest konwencjonalizowane w odniesieniu do jego wkładu w znaczenie lub użycie struktur go zawierających" (Fillmore, 1988, s. 36), nie obejmuje jednak aspektów pozajęzykowych, podobnie jak to ma miejsce w wypadku definicji zaproponowanej przez Goldberg: „K jest KONSTRUKCJĄ, jeśli K jest takim połączeniem formy i znaczenia <F, S>, że pewnych aspektów F lub pew-

jako przedmiot badań nie tylko relacje między formą a znaczeniem, ale przede wszystkim sposób konstruowania znaczenia, kreatywność poznawczą oraz emergencję nowych znaczeń podczas użycia określonych wypowiedzi, w tym multimodalnych.

[2] Wszystkie tłumaczenia własne.

nych aspektów S nie da się przewidzieć na podstawie części składowych K lub na podstawie wcześniej ustanowionych konstrukcji" (Goldberg, 1995, s. 4). Jest to definicja, do której odwołują się w zasadzie wszystkie prace z zakresu gramatyki konstrukcji i wydaje się dość pojemna, ale odnosi się do konstrukcji werbalnych. Koncentruje się na charakterystycznym dla konstrukcyjnego ujęcia połączeniu formy i znaczenia, które musi być w jakiś sposób idiomatyczne czy „niepowtarzalne" (Taylor, 2007, s. 680). Wydaje się, że elementy pozajęzykowe mogą być włączone w zakres konstrukcji w zaproponowanej później przez Goldberg definicji, która zostanie tu przywołana w oryginale:

> […] constructions are understood to be emergent clusters of lossy memory traces that are aligned within our high-(hyper!)dimensional conceptual space on the basis of shared form, function, and contextual dimensions[3] (Goldberg, 2019, s. 7, cyt. za: Hoffmann, Turner, 2025, s. 5).

Konstrukcje w takim rozumieniu wyłaniają się ze schematów/wzorców przechowywanych w pamięci, dotyczących np. spostrzeżeń, że pewne formy się powtarzają, mają podobne funkcje, pojawiają się w podobnych sytuacjach, tworząc konstrukcje – czyli jednostki języka. Jak zauważa Zima (2025a, s. 10), ta definicja włącza wymiar kontekstowy mający wpływ na znaczenie konstrukcji, a tym samym umożliwia uwzględnienie w badaniach konstrukcji elementów niewerbalnych, na przykład gestów, wzorców mimicznych czy interakcyjnych. Takie ujęcie rodzi jednak kolejne pytania, gdyż, zdaniem Zimy, fakt, że uznajemy język za multimodalny, nie rozwiązuje problemu dotyczącego multimodalnych konstrukcji – co mogłoby o nich stanowić? (2025a, s. 10). Badaczka omawia różne podejścia i propozycje w zakresie uznania konstrukcji za multimodalną, m.in. ujęcia, w których gest jest obligatoryjnym elementem, aby konstrukcję nazwać multimodalną, koncepcję funkcjonowania konstrukcji multimodalnych na różnych stopniach schematyczności (*granularity/schematicity*), jak również propozycję Cienkiego uznającą wypowiedź multimodalną, a nie konstrukcję multimodalną, za jednostkę analizy. Gest i mowa są w tym podejściu różnymi formami działania cielesnego – mowa – „wypowiedzeniowe słyszalne działanie cielesne (*utterance dedicated audible bodily action*)", gesty – „wypowiedzeniowe widoczne działanie cielesne (*utterance dedicated visible bodily action*)" (Cienki, 2017, s. 3, za: Zima, 2025a, s. 15). Takie szerokie podejście do multimodalnej konstrukcji koresponduje z kendonowskim *visible action as utterance* (2005), czyli rozumieniem gestu w kategoriach widocznego działania cielesnego (o charakterze zamierzonym).

[3] „Konstrukcje są rozumiane jako wyłaniające się skupiska nieprecyzyjnych/rozmytych śladów pamięciowych, które są uporządkowane w naszej wielo(hiper!)wymiarowej przestrzeni konceptualnej na podstawie wspólnej formy, funkcji i wymiarów kontekstowych".

Aby poszukać odpowiedzi na pytanie, jakiego typu wypowiedzi, którym towarzyszą gesty, można uznać za konstrukcje multimodalne, omówię przykład tytułowego idiomu[4]. Jest on w moim przekonaniu dobrym kandydatem do miana takiej konstrukcji przede wszystkim dlatego, że niejako z założenia, intuicyjnie przyjmujemy, że wypowiedzeniu go musi towarzyszyć gest, aby wypowiedź była zrozumiała – *Mam już potąd twoich humorów!* + energiczny gest nad głową wskazujący, pokąd ktoś czegoś ma (wypowiedź zasłyszana). Ponadto, dla znaczenia takiej wypowiedzi istotne będą jej intonacja, akcent położony np. na deiksę, szyk wyrazów w zdaniu itd. Jej multimodalność może mieć więc kilka wymiarów i wydaje się oczywista (myśl ta będzie jeszcze rozwinięta niżej). Zgromadzone przykłady korpusowe oraz przeprowadzona ankieta nie potwierdzają jednak, że gest jest jej obligatoryjnym komponentem, co zostanie omówione w dalszej części artykułu. Celem artykułu nie jest jednak rozstrzygnięcie kwestii, czy tytułowy idiom jest czy nie jest konstrukcją multimodalną, a raczej wskazanie cech, które pozwoliłyby go (i jemu podobne konstrukcje) do takiej kategorii włączyć (niekoniecznie bezwyjątkowo).

Mam tego potąd! Znaczenie i forma

Konstrukcja ta występuje w kilku słownikach frazeologicznych, co jest potwierdzeniem dość znacznego stopnia jej konwencjonalizacji. W słowniku frazeologicznym Piotra Müldnera-Nieckowskiego i Łukasza Müldnera-Nieckowskiego (2022) występuje jako jednostka *mieć kogoś, czegoś dotąd, potąd* – ‘odczuwać niechęć, rozdrażnienie, przesyt czyimś towarzystwem, czymś’ (pod hasłem: *mieć*). W *Wielkim słowniku frazeologicznym z przysłowiami* pod red. Anny Kłosińskiej, Elżbiety Sobol i Anny Stankiewicz (2022) autorki podają frazeologizm *jest kogoś, czegoś* (*mieć kogoś, czegoś*) *potąd* – ‘jest/mieć kogoś, czegoś w wystarczająco dużej liczbie, ilości, w nadmiarze; mieć kogoś dość, nie wytrzymywać więcej czegoś, nie móc dłużej kogoś znosić’ (pod hasłem: *potąd*). Słownik Stanisława Skorupki (2002) podaje formę: *mieć czegoś, kogoś potąd* (*z gestem wskazującym nos, gardło, w ogóle głowę*) – ‘mieć czegoś w nadmiarze, nie móc już patrzeć na kogoś, na coś’ (hasło: *potąd*), a słownik Piotra Flicińskiego (2012) formę *mieć kogoś/czegoś potąd* – ‘nie tolerować od danego momentu kogoś lub czegoś, mieć dosyć’ (hasło: *mieć kogoś potąd*). W *Słowniku idiomów polskich PWN* pod red. Lidii Drabik, Elż-

[4] Terminy: *wyrażenie idiomatyczne*, *idiom* i *frazeologizm* będą używane wymiennie, choć w tradycyjnym ujęciu nie są one tożsame, jednak z perspektywy gramatyki konstrukcji (także i gramatyki kognitywnej) używane są właśnie w ten sposób (także: idiomy konstrukcyjne, Taylor, 2007, s. 674–700, por. też Taylor, 2007, passim, na ten temat również: Kraśnicka, 2024).

biety Sobol i Anny Stankiewicz (2014) idiom notowany jest pod hasłem: *niechęć*, z racji tematycznego układu tego słownika według kategorii znaczeniowych: *mieć kogoś, czegoś dość, dosyć*, pot. *dotąd, potąd, po* (*same*) *uszy, powyżej, wyżej uszu, po dziurki w nosie, po dziurki od nosa*. Obecne w słownikach znaczenia tego idiomu są więc dość zróżnicowane, ale zdecydowana większość z nich odsyła do negatywnie wartościowanych odczuć i stanów, a więc – zbierzmy je w tym miejscu – 'mieć kogoś/czegoś dość, mieć kogoś/czegoś dość i w związku z tym odczuwać niechęć, mieć kogoś/czegoś w nadmiarze, odczuwać niechęć, rozdrażnienie, przesyt czyimś towarzystwem, nie móc już patrzeć na kogoś/coś, nie tolerować czegoś/kogoś od danego momentu, nie wytrzymywać, nie znosić więcej kogoś/czegoś, nie chcieć mieć już z kimś do czynienia'. Jedynie jedno znaczenie: 'mieć kogoś/czegoś w wystarczająco dużej liczbie, ilości' nie posiada negatywnych konotacji, co potwierdzają także przykłady korpusowe omówione niżej.

Typologia frazeologizmów gestycznych omówiona przez Guławską-Gawkowską (2013, s. 61–62) umieszcza frazeologizm *mieć* (*kogoś, czegoś*) *potąd* w grupie frazeogestów, czyli takich wyrażeń, których wypowiedzeniu towarzyszy faktycznie wykonany gest. Zdaniem badaczki, idiom występuje w dwóch znaczeniach – jako wyraz zmęczenia (*Już nie mogę tego słuchać! Potąd tego mam – i palcem przeciągnął po szyi*) oraz potwierdzenie wystarczającej liczby/ilości czegoś (*Mnie twoja forsa niepotrzebna* […] *mam tego śmiecia potąd*), co odpowiadałoby dwóm różnym sposobom wartościowania wyrażanego przez idiom nadmiaru, o czym będzie mowa szczegółowo w kolejnej sekcji.

Jeśli zaś chodzi o obraz gestu, który towarzyszy idiomowi, jedynie (z przytoczonych tu źródeł) słownik Stanisława Skorupki dodaje konieczną obecność gestu jako, co chciałabym szczególnie podkreślić, e l e m e n t z n a c z e n i a i d i o m u, czyli badacz traktuje już ten związek, choć oczywiście nie nazywa w ten sposób, jako multimodalną całość.

Jaka jest zatem forma tej konstrukcji? Można tu wskazać kilka możliwości. Najczęstszą w Narodowym Korpusie Języka Polskiego (NKJP) jest forma: [*ktoś*] *ma* [*kogoś/czegoś*] *potąd* (Alberski, 2019, s. 170), pozostałe to: *ktoś ma potąd kogoś/czegoś* (*Piotr ma potąd problemów, Mam potąd twoich koleżanek*), *kogoś/czegoś potąd ma ktoś* (*Problemów potąd ma Piotr, Twoich koleżanek potąd mam*), a jedyną formą nieakceptowalną, zdaniem Alberskiego, jest: *potąd czegoś ktoś ma*, skonkretyzowaną np. w postaci zdania: *Potąd truskawek Jan ma* (2019, s. 170). Biorąc jednak pod uwagę pozajęzykowe elementy towarzyszące wypowiedzeniu konstrukcji (por. Taylor, 2007, s. 681–683), czyli np. akcent położony na deiksę w zdaniu *Potąd problemów twoich mam*, który miałby z określonych powodów ten element profilować – czyli przede wszystkim uwypuklić granicę – *potąd!* – również ten szyk można uznać za akceptowalny w użyciu. Przykład korpusowy podany wyżej – *potąd*

tego mam (z: Guławska-Gawkowska, 2013) jest potwierdzeniem takiej możliwości. Pod względem formalnym zatem struktura syntaktyczna tej konstrukcji wykazuje znaczną wariantywność. Centralnym (semantycznie i pragmatycznie) jej elementem jest natomiast przysłówek deiktyczny *potąd* służący do określenia granicy nadmiaru substancji wypełniającej pojemnik, mogący występować w kilku różnych pozycjach tej konstrukcji.

Omawiana konstrukcja, jako multimodalna, uwzględnia również gest. Zdaniem Guławskiej-Gawkowskiej omawiany idiom z a w s z e jest uzupełniany konkretnym gestem, „wskazującym na czubek głowy, ewentualnie nos albo gardło" (2013, s. 62), z kolei w opinii Alberskiego „jednostka [ktoś] ma [kogoś/czegoś] potąd c z ę s t o [podkr. I.K.] jest używana z gestem wskazującym części ciała" (2019, s. 171). Przykłady korpusowe omówione niżej pokazały wiele możliwości funkcjonowania idiomu bez towarzyszącego mu gestu, podobnie wskazywali ankietowani (por. opis metodologii niżej), co nie jest oczywiste w odniesieniu do tej jednostki. Ze względu na deiktyczny charakter przysłówka *potąd* – „do danego miejsca, zwykle do wskazanej wysokości" (SJPPWN), „do danego miejsca, dotąd" (SJPDor), czyli konieczność wskazania miejsca granicznego, o którym mowa, gest wydaje się obligatoryjnym elementem konstrukcji. Omówione w kolejnych sekcjach przykłady zilustrują to zjawisko.

Mam tego potąd! Granica wypełnienia pojemnika

Zwróćmy w tym miejscu uwagę na fakt, że frazeologia utrwaliła jedynie wybrane granice wypełnienia pojemnika, jak w przykładzie ze słownika Skorupki (2002), sam gest natomiast każdorazowo może wskazać inną, w zależności od faktycznej, cieleśnie wręcz niekiedy odczuwaną intensywność nadmiaru. Jest więc koniecznym elementem konstrukcji o tyle, że dookreśla znaczenie idiomu, ucieleśniając tym samym pojęcia nadmiaru, zakorzenione w doświadczeniach ciała-pojemnika. Jak pisze Bralczyk:

> Dwie miary cielesne, których używamy do określenia naszego krańcowego znużenia, udręczenia – sprawą, człowiekiem, wszystkim – to uszy i dziurki w nosie. Uszy są wyżej, więc można mniemać, że obrazują większe nasycenie, ale otwory w nosie to najwyższe miejsce, którym możemy czerpać życiodajne powietrze. Gdy woda sięga wyżej, giniemy. Mamy dość. Dwie dziurki w nosie i skończyło się (b.d.).

Przy czym możliwe są także i inne granice przepełnienia, profilujące określoną intensywność, jak: *po pachy, po dziurki od nosa / w nosie, po same uszy, powyżej/wyżej uszu, po kokardę* (WSJP).

Ciała-jako-pojemnika uczymy się, „ponieważ nieustająco wchodzimy w interakcję z pojemnikami różnych kształtów i wielkości, z natury uczymy się «logiki» zawierania się (dla schematu POJEMNIKA)" (Johnson, 2015,

s. 159). Wskazuje się przy tym dwa typy doświadczeń – CIAŁO JAKO POJEMNIK oraz POJEMNIKI WOKÓŁ CIAŁA – „budynki, pokoje, lasy itp. zawierają nas" (Kövecses, 2011, s. 307–308). Elementami struktury tego podstawowego doświadczeniowo schematu są: wnętrze, kontur i zewnętrze (Johnson, 2015, s. 159; 1990, s. 21–22), a jego podstawowa logika opiera się na dostrzeżeniu faktu, że pewne elementy rzeczywistości znajdują się w pojemniku, a inne poza nim. Ponadto, logika zawierania się implikuje, że jeśli jeden przedmiot znajduje się w drugim, a w drugim kolejny, to ten kolejny zawiera się również w tym pierwszym (Kövecses, 2011, s. 308). Dla nas kluczowa będzie aksjologia związana z wartościami plus–minus przypisywanymi pojemnikom. Tomasz Krzeszowski (1994), omawiając dwa warianty schematu pojemnika – CIAŁO JAKO POJEMNIK oraz CIAŁO W POJEMNIKU – przypisuje temu pierwszemu w miarę stałą aksjologię, a drugiemu – mniej ustabilizowaną. Tak więc orientacja W (pojemniku) jest dodatnia, motywowana takimi doświadczeniami, jak przykładowo życiodajne wdychanie powietrza czy przyjmowanie pokarmu. Z kolei, jeśli chodzi o drugi wariant schematu – CIAŁO W POJEMNIKU – Krzeszowski przytacza doświadczenie bycia w łonie matki, z którego wyjście cechuje niejednoznaczna aksjologia – narodziny są wprawdzie wejściem do życia, ale także opuszczeniem bezpiecznego schronienia i narażaniem się na kontakt z niebezpieczeństwem (Krzeszowski, 1994, s. 36–39). W wypadku omawianego frazeologizmu mamy do czynienia ze schematem ciała jako pojemnika, który jest wypełniony substancją. To wypełnienie, czyli orientacja W, np. oddychanie (wdychanie), spożywanie pokarmu, ma pozytywną aksjologię dopóty, dopóki substancje wypełniające nie występują w nadmiarze. Jeśli tak się dzieje, wówczas pojemnik jest przepełniony i nie funkcjonuje prawidłowo. Taką konceptualizację znajdziemy we frazeologizmie *ktoś ma kogoś/czegoś potąd*, którego znaczenia dotyczą jakiegoś rodzaju nadmiarowości i związanych z tą nadmiarowością odczuć negatywnych. Przesyt, nadmiar, dopełnienie granicy (*mieć czegoś dosyć, dość*) skutkują takimi odczuciami, jak niechęć czy rozdrażnienie, które powodują, że ktoś nie może (już) więcej kogoś czy czegoś znosić, widzieć, wytrzymać itd. W omówionych znaczeniach frazeologizmu zawartych w słownikach widoczna jest więc bardzo wyraźnie wewnętrzna logika schematu pojemnika, choć same definicje do niej nie odsyłają. Można by nawet powiedzieć, że brak odniesień do ustrukturowanych doświadczeń cielesnych może powodować pewną nieścisłość w zakresie definiowania znaczeń frazeologizmu – w definicjach łączone są w sposób niesystemowy np. przyczyny ze skutkami, stąd pojawiają się definicje takie, jak 'odczuwać niechęć, rozdrażnienie, przesyt', choć odwołując się do doświadczeń somatycznych, powinniśmy raczej ująć znaczenie jako efekt pewnych stanów – *mieć kogoś/czegoś dosyć* – 'odczuwać *przesyt jako przepełnienie* pojemnika, *czego skutkiem* mogą być określone odczucia, np. niechęć, rozdrażnienie itp.'

Materiał i metoda

Na potrzeby niniejszego studium zebrano przykłady z Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP), który zwrócił 105 wyników hasła *potąd*, bez ograniczeń kontekstowych. Dodatkowo wykorzystano także wybrane cytaty z korpusu monco.pl (CLARIN-PL), który powtarzał wiele przykładów obecnych w NKJP. Omawiane dalej przykłady pochodzą zatem w zdecydowanej większości z NKJP, jeśli nie zaznaczono źródła, a te oznaczone literą M – z korpusu monco.pl. Gromadząc dane korpusowe, pod uwagę brano idiom *mieć kogoś/czegoś potąd*, pomijając samo lokatywne *potąd* (np. *Wody było potąd*), *potąd* występujące w funkcji wykładnika temporalnego (*Potąd nie wierzył, że uda mu się stąd uciec*) oraz *potąd* w funkcji relatora (*Potąd spał, aż go obudziła*, podział funkcji i przykłady z: Alberski, 2019, s. 170–175).

Pomocnicze badanie ankietowe przeprowadzono w celu weryfikacji możliwości występowania frazeologizmu bez gestu, co wstępnie potwierdzały przykłady korpusowe (o czym niżej), jak również w celu weryfikacji miejsca i sposobu wykonania współwystępującego gestu – w którym miejscu na ciele mówiący wskazuje granicę wypełnienia pojemnika i jaka jest forma gestu. Ankieta została przeprowadzona online wśród studentów 3. roku polonistyki i 1. roku kognitywistyki UJ, w sumie wypełniło ją 12 osób – ok. 91% to kobiety, ok. 9% nie podało płci (odpowiedź: „nie chcę podawać"), ok. 91% to osoby w wieku 18–25 lat, ok. 9% – 26–35 lat. Ankietowanym zadano 5 pytań o znajomość znaczenia frazeologizmu, obligatoryjność gestu, formę gestu – jak on wygląda, inne, synonimiczne formy frazeologizmu oraz pytanie dodatkowe dotyczące rozumienia wśród studentów frazeologizmu *mieć* (*czegoś*) *po kokardę* jako synonimu omawianego idiomu.

Przywołane niżej przykłady obrazują dwa różne warianty konstrukcyjne omawianej jednostki. Pierwszy z nich to konstrukcja *ktoś ma kogoś/czegoś potąd*, której towarzyszy gest wykonywany w różnych miejscach ciała, ale zawsze – w jego górnej części (por. niżej). Drugi obrazuje użycie konstrukcji *ktoś ma kogoś/czegoś potąd*, ale bez wskazania, że gest został wykonany.

Określenie granicy wypełnienia pojemnika – gest metaforyczny[5] w funkcji deiktycznej

Potąd może w wypowiedzi występować w połączeniu z gestem, który określa wypełnienie metaforycznego pojemnika. Schemat konstrukcji

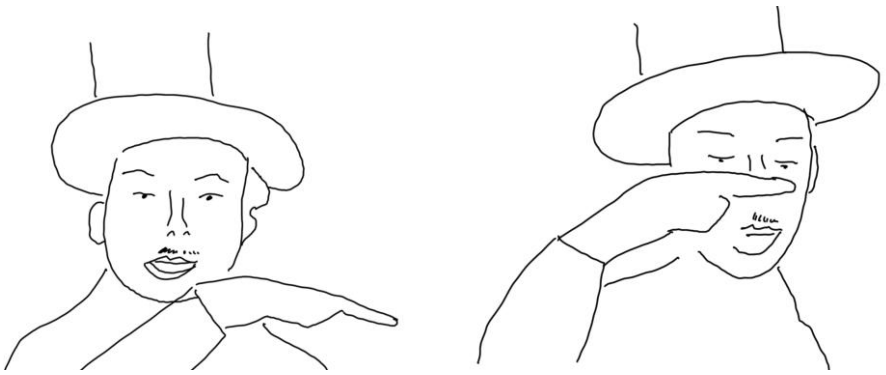
[5] Przyjęto tu typologię gestów towarzyszących mowie za D. McNeillem (1992) (gesty metaforyczne, ikoniczne, deiktyczne i batutowe), w której gest metaforyczny to, mówiąc najkrócej, taki, który reprezentuje pojęcie abstrakcyjne, jak wiedza, wspólnota, własność itd.

uwzględniałby więc warstwę werbalną plus obecność gestu w trakcie użycia idiomu, przy zachowanej wariantywności w zakresie kolejności poszczególnych elementów tej konstrukcji, np. *ktoś ma kogoś/czegoś* [*już*] *potąd + gest* lub *ktoś ma* [*już*] *kogoś/czegoś potąd + gest* lub *ktoś kogoś/czegoś* [*już*] *ma potąd + gest.* W przykładach korpusowych jedynie ich część zawiera określenie miejsca występowania gestu, pojawiają się natomiast przykłady implikujące, że jest ono znane, np.:

1. Wybudowali nam tu już taką elektrownię i jeszcze mało. My tu mamy jej o tak, potąd – posługuje się wymownym gestem Honorata Tutek.
2. Na mojej ulicy mam tego towaru potąd – pokazuje.
3. Wiem, że to zgodne z regułami demokracji, ale szczerze mówiąc mam tego potąd – robi wymowny gest.
4. Ale chcę, by ci na górze widzieli, że tu na dole mamy potąd (pokazuje wymownym gestem), że nikt się z nami nie liczy.
5. Chodzi o to, żebyś go zabrał, rozumiesz? Mocno świruje, a nikt przez niego nie chce mieć kwasów. Wszyscy go już mają potąd... Robi gest.

Określenie gestu mianem „wymownego" sugeruje wiedzę odbiorcy na temat znaczenia gestu (więc także i jego formy). Niemniej, jak pokazują przykłady korpusowe oraz frazeologia, wskazywanie może dotyczyć różnych poziomów granicznych w odniesieniu do ciała ludzkiego, przy czym, jak zauważa Alberski, nie mogą to być dowolne części ciała, jak np. łopatki (2019, s. 171). Będzie to górna część ciała, ponieważ struktura schematu pojemnika leżąca u podstaw interpretacji tego idiomu implikuje, że pojemnik wypełnia się od dołu ku górze, a nie odwrotnie. Na schemacie przestrzeni gestykulacyjnej D. McNeilla będzie to część górna, powyżej centrum gestykulacyjnego („górne peryferie", *upper periphery* – McNeill, 1992). Znaczenie tej konstrukcji to 'ktoś ma czegoś w nadmiarze', a poziom nadmiaru określi gest, ucieleśniając abstrakcyjny koncept. Niech przykładem faktycznej realizacji tej konstrukcji będzie gest wykonany przez Wojciecha Pokorę występującego w roli dyrektora teatru w Kabarecie Olgi Lipińskiej. Gestowi, wykonanemu w sposób bardzo dynamiczny i zamaszysty, towarzyszyła powtórzona dwukrotnie fraza *dotąd mam!*[6].

[6] Taka forma jako synonimiczna w stosunku do *potąd*, jest obecna we wspomnianym słowniku frazeologicznym P. Müldnera-Nieckowskiego i Ł. Müldnera-Nieckowskiego (2022), w innych przywołanych wyżej słownikach się nie pojawia. Warto tu wspomnieć tylko, że dla znaczenia tej konstrukcji, a mianowicie wyprofilowania metaforycznej granicy, w tym konkretnym użyciu istotna była także prozodia wypowiedzi – zaakcentowanie właśnie przysłówka *potąd*.



Rys. 1
Dotąd mam!

Rysunek został wykonany na tablecie graficznym na podstawie kadru z *Kabaretu Olgi Lipińskiej*, odcinek *Revue*, 1979 r., źródło: platforma YouTube: Kabaret Olgi Lipińskiej – *I rym cym cym... idziemy przez życie w podskokach* [dostęp: maj 2026]. Za wskazanie jako źródła filmowego wspomnianego kabaretu dziękuję prof. Michałowi Szawernie (dyskusja konferencyjna).

Przykłady korpusowe potwierdzają następujące miejsca wykonania gestu – określenia metaforycznej granicy wypełnienia pojemnika:

6. Potąd jej mam – starsza pani kreśli linię nad głową. (M)
7. I jesteśmy dumne jeszcze w takiej chwili, kiedy wielu ludzi nie ma pracy, a my jej mamy potąd – szefowa KGW pokazuje na czubek głowy.
8. Tyle, że robiąc – głupieję, co obniża moje kwalifikacje zawodowe. I mam tego dość, potąd, powyżej uszu.
9. Zgoda! Ale nie wszyscy. Są tacy, którzy handlują od wielu lat i mimo ćpania dorobili się fortuny. Mają wille, samochody, wszystkiego potąd – przejechał kciukiem po czole. – Znasz ich zresztą. Tych właśnie trzeba tępić przede wszystkim.
10. A w twojej okolicy nie ma czasem Katowic, w których sklepów turystycznych jest potąd (pokazuję dłonią poziom oczu).
11. Wszystko tak jak lubisz, skąd ona wie, co lubię, obserwuje, co chętniej jem, żeby wykorzystać to przeciwko mnie, żeby mnie uzależnić od swoich obiadków, a ja mam je w dupie, mam ich powyżej uszu, po dziurki w nosie, potąd […].
12. A ja będę głosować – mówi przekornie. – Na byle kogo, aby komuniści nie wygrali. Babcia wykonuje zamaszysty ruch pod nosem: – Bo komuny mam już potąd.
13. Przez całe życie dorabiał do pensji kolejarskiej, sprawdzając poziom wody w Odrze w Chałupkach. Trzy razy dziennie chodził nad rzekę, a kiedy wylewała, miał obowiązek sprawdzać wodowskaz co trzy godziny. Tak robił przez 50 lat. Teraz wyznaje: – Wody mam potąd – i przesuwa grzbietem dłoni po gardle.

Miejsce wykonania obecnych w wypowiedziach przestrzennych deiks gestycznych potwierdzają również badania ankietowe. Wskazywane przez badanych miejsca wykonania gestu to: „(tuż) nad/ponad głową, blisko głowy, wysoko, w kierunku czoła, na wysokości czoła, dłoń, przyłożona do czoła, powyżej oczu, tuż przed czołem, w okolice twarzy, przeważnie okolice czoła lub nosa, do poziomu gardła". Badani wskazywali także na poziomą pozycję dłoni/ręki, równoległą do podłoża. Ponadto, większość badanych (prawie 92%, 11 z 12 odpowiedzi) wskazało, że ruch jest dynamiczny, przy czym jedna odpowiedź uwzględniała również fakt, że ruch „może też być spokojny w sytuacji odczuwania zrezygnowania", co wskazywałoby na kolejny wymiar multimodalności tej konstrukcji. Gestycznie ilustrowana granica nie zależy przy tym od sposobu wartościowania nadmiaru – w przykładach 9, 10 nadmiar ma aksjologię pozytywną – *mieć wystarczająco dużo*. Te dwa sposoby wartościowania obecne w semantyce omawianej konstrukcji potwierdziły odpowiedzi ankietowanych, choć w znaczącej większości – 92% wypowiedzi – ankietowani wskazywali na aksjologię negatywną: „mieć przesyt czegoś, mieć czegoś dość, chcieć, by coś się skończyło, chcieć uwolnić się od czegoś, ktoś jest czymś bardzo zmęczony, ma czegoś dość, nie chce już tego znosić ani dalej się z tym czymś mierzyć, być zmęczonym ciągłością rzeczy, być czymś przytłoczonym". Tylko jedna odpowiedź (to ok. 8%) wskazywała pozytywny aspekt nadmiaru – „dostatek czegoś".

Ktoś ma kogoś/czegoś potąd jako synonim nadmiaru, bez obligatoryjnego gestu

W drugim wariancie konstrukcyjnym jednostki nie pojawia się informacja na temat gestu towarzyszącego wypowiedzeniu idiomu ani określenie miejsca jego wykonania. Deiktyczny przysłówek *potąd* jest określeniem poziomu nadmiaru, który jedynie wyobrażeniowo możemy lokalizować w jakimś miejscu na ciele. Idiom funkcjonuje więc jako synonim nadmiaru, wartościowanego pozytywnie (14–17) lub negatywnie (18–21) – 'mieć czegoś wystarczająco dużo' lub 'mieć czegoś dość'.

14. Diet mi chyba za to nie podniosą, bo niedawno była podwyżka: do 900 tysięcy (pół diety człowieka). Żarcia mam potąd – suchej karmy. Czasem nawet psią czekoladkę. […].

15. Forsa? Mnie twoja forsa niepotrzebna, ciężki frajerze! Mam tego śmiecia potąd.

16. Trzeba było się uczyć. Moja córka wykształciła się na krawcową i teraz ma forsy potąd.

17. W żołądku miał pustą salę koncertową. Nic, tylko wysępić papierosa od chłopaków i zaszyć się przy towarowej windzie, gdzie nie ma czujników. Oszukać głód. Później paszy będzie miał aż potąd, jak zapewnił go solennie Lalak.

18. Za kilka tygodni idzie do woja i ma wojny potąd. Nie ma co robić, nie ma pracy, nie ma pieniędzy.
19. Nie będzie głosował. – Nie ma na kogo. Towarzyszący mu koledzy dodają: – U nas się o wyborach nie myśli. Komuny mam potąd.
20. Wojna to jedno wielkie świństwo, dobre dla tych, co siedzą w wygodnych pałacach i zażerając się, wydają rozkazy. Ja mam już potąd tego wszystkiego. Ja jestem fryzjer i chcę wracać do domu.
21. Dziękuję. Pan senator Romaszewski. Panie Ministrze, zdaję sobie sprawę, że właściwie całe społeczeństwo wszelkich reform ma już potąd i raczej oczekuje pewnej stabilizacji, niemniej jednak, w moim przekonaniu, trudno uznać obecne rozwiązanie dotyczące Policji za ostateczne.

Dyskusja

Opcjonalność użycia gestu towarzyszącego wypowiedzi potwierdziły odpowiedzi respondentów. Około 33% odpowiedzi wskazało na obligatoryjność gestu, a aż ok. 68% respondentów było zdania, że obecność gestu jest opcjonalna – frazeologizmowi może towarzyszyć gest, ale nie jest to obligatoryjne, bo bez niego znaczenie idiomu również jest zrozumiałe. Konstrukcja *ktoś ma kogoś/czegoś potąd*, jak wynika z kwerendy korpusowej oraz pomocniczej ankiety, może funkcjonować bez gestu wskazującego granicę. Co do materiałów korpusowych, brak informacji o wykonanym geście może wynikać ze specyfiki tekstów należących do korpusu – m.in. klasyka literatury, prasa codzienna i specjalistyczna, w której nie zawsze jest miejsce na opis gestu. To, że przykłady korpusowe nie zawierają opisu gestu, nie musi oznaczać, że mówiący, o którym mowa, go nie wykonał, ale że np. fakt wykonania gestu nie został odnotowany (jak np. w 19, 20, 21). Gdyby wypowiedź pojawiła się w dialogu twarzą w twarz, można by przypuszczać z dużym prawdopodobieństwem, że mówiący użyłby gestu, jako że *potąd* jest wskazaniem określonego miejsca w przestrzeni i jako tego typu deiksa pragmatycznie wymaga użycia gestu. Inaczej rzecz ma się w wypadku ankietowanych, z których większość nie uznała gestu za konieczny element konstrukcji. Ankietowani znali znaczenie konstrukcji oraz podawali dość szczegółowe opisy sposobu wykonania gestu. Możliwe, że dobra znajomość frazeologizmu wśród ankietowanych, jego znaczenia (większość podała bardzo podobne definicje) i formy gestu wskazującego, wpłynęła na fakt, że uznano jego wykonanie za opcjonalne. Znajomość formy gestu była tak powszechna, że uznano deiktyczne *potąd* za oczywisty wskaźnik somatycznej granicy. Istotne może być w tym miejscu przywołanie odpowiedzi McNeilla na pytanie, dlaczego gestykulujemy. Główną tezą stawianą w *Why we gesture* (2015) jest stwierdzenie, że gestykulujemy po to, aby w odpowiedni sposób organi-

zować tok mowy. Zatem, z psycholingwistycznego punktu widzenia, jaki przyjmuje McNeill, gesty muszą być obecne w każdej wypowiedzi, choć z różną dynamiką, w dodatku – nie zawsze unaoczniane.

> Gesty oczywiście nie pojawiają się zawsze. Już ten fakt sam w sobie wskazuje na cechy charakterystyczne gestów; istnieje naturalna różnorodność ich występowania. Pomijając wymuszone powstrzymywanie gestów (jak w sytuacjach formalnych), gesty mieszczą się na kontinuum złożoności, co stanowi ich istotną cechę. Stopień złożoności to zakres, w jakim gest dodaje wypowiedzi komunikacyjnej „siły", co Firbas (1971) nazwał „komunikacyjnym dynamizmem". Na jednym końcu kontinuum bardzo złożone (skomplikowane) gesty realizowane są z najwyższą dynamiką komunikacyjną, na drugim zaś jego końcu, na którym dynamika komunikacyjna lub „impuls" gestyczny są minimalne, złożoność osiąga zero, kończąc się całkowitym brakiem ruchu; nie jest to jednak zanik ani gestu, ani jego obrazowości; jest to minimum jego konkretnej realizacji. Rzeczywistość to obrazowość w połączeniu z mową w całej rozciągłości tego kontinuum (2015, s. 3–4).

Jeżeli brak ruchu nie oznacza zaniku gestu, a zwłaszcza zaniku jego obrazowości, można przypuszczać, że jest ona dostępna odbiorcom na poziomie konceptualnym – mcneillowski *Growth Point*. Pojęcie może być zatem wyrażone zarówno werbalnie, jak i gestycznie, a w zasadzie – zawsze, zdaniem McNeilla, jest realizowane przez *gesture-speech unity*, choć różnie uwidaczniane. Deiksa istniejąca w przestrzeni konceptualnej może być więc wyrażana w różny sposób. Jak proponuje Cienki, można w tym wypadku mówić o strukturze głębokiej i powierzchniowej multimodalnej konstrukcji:

> Głęboka struktura jest konceptualizowana jako 'zestaw narzędzi, z których można korzystać, aby wyrazić konstrukcję', podczas gdy struktura powierzchniowa jest 'metonimiczną reprezentacją niektórych (jeśli nie wszystkich) elementów konstrukcji' (Cienki, 2017, s. 3, cyt. za: Zima, 2025a, s. 15).

Konkluzja

Idiomatyczną konstrukcję *ktoś ma kogoś/czegoś potąd*, której towarzyszy gest, cechuje znaczna wariantywność, jeśli chodzi o strukturę jej komponentów, inaczej niż w wypadku klasycznego już fillmore'owskiego *let alone*, które ma stałą formę i którego cech „nie da się wyprowadzić z bardziej ogólnych zasad" (Taylor, 2007, s. 679). Niemniej, znaczenie wyrażenia *ktoś ma kogoś/czegoś potąd* zawsze będzie odsyłało do konceptu nadmiaru, którego wskaźnikiem jest deiktyczne określenie granicy. Nadmiar ten może być wartościowany negatywnie (częściej) lub pozytywnie, jego stałą cechą jest natomiast fakt, że wyrażająca go konstrukcja będzie wskazywała na jego określony poziom. Wskazywanie zwykle będzie realizowane gestycznie, choć deiktyczny potencjał przysłówka *potąd* umożliwia użycie konstrukcji bez towarzyszącego jej gestu. Częstotliwość występowania takiej formy konstruk-

cji wymaga jednak potwierdzenia w dalszych badaniach. Te z kolei powinny uwzględniać, jak zauważa Zima, przede wszystkim materiały filmowe, ponieważ tylko wówczas można analizować współwystępujące z wypowiedzią rzeczywiste gesty (Zima, 2025a, s. 41). Trudność metodologiczna polega jednak na tym, że takich materiałów powinna być znaczna liczba, aby ustalić częstotliwość występowania danej konstrukcji. Z przyjętej tu perspektywy idiomatyczne *ktoś ma kogoś/czegoś potąd* + *gest* ma cechy konstrukcji, ponieważ jest odtwarzane w formie ustabilizowanej (jak w przykładach korpusowych), przy czym nie chodzi tu o stałość struktury syntaktycznej – pozycje poszczególnych komponentów tego wyrażenia (których modyfikacje powodują zmiany w profilowaniu danych treści), ale o s t a ł o ś ć tych elementów – 'ktoś' 'ma' 'kogoś/czegoś' [już] 'potąd' – których różne kombinacje odsyłają do tego samego pojęcia nadmiaru. Konstrukcja jest odtwarzana z określonych komponentów, a na jej multimodalność wskazuje obecność deiktycznego i cielesnego *potąd*, które może być realizowane w postaci gestu – o różnych wariantach, zawsze odsyłającego jednak do podstawowego dla znaczenia tej konstrukcji pojęcia nadmiaru. Interesująca wydaje się zatem analiza innych podobnych konstrukcji, jak przykładowo *odtąd–dotąd*, której również może, choć (możliwe, że) nie musi, towarzyszyć określony gest. Multimodalność określonych konstrukcji nie jest więc prostym współwystępowaniem z warstwą werbalną obligatoryjnego gestu, co chciałabym w tym miejscu zasygnalizować, gdyż, jak pokazały omawiane przykłady, nawet w wypadku konstrukcji tak jednoznacznie wymagającej gestycznego uzupełnienia, jaką jest *ktoś ma kogoś/czegoś potąd*, obecność gestu może okazać się kwestią stopnia, choć taki wniosek wymagałby potwierdzenia w dalszych badaniach na szerszym materiale.

Literatura

Alberski, B. (2019). Właściwości składniowe i semantyczne jednostek z ciągiem *potąd*. *Polonica*, *39*(1), 169–178; https://doi.org/10.17651/POLON.39.8.

Antas, J. (2013). *Semantyczność ciała. Gesty jako znaki myślenia*. Primum Verbum.

Bergen, B.K., Chang, N. (2005). Embodied Construction Grammar in simulation-based language understanding. W: J.-O. Östaman, M. Fried (red.), *Construction Grammars. Cognitive grounding and theoretical extensions* (s. 108–113). John Benjamins.

Bralczyk, J. (b.d.). *Mieć czegoś lub kogoś po dziurki w nosie*. Ciekawostki językowe PWN, online: https://sjp.pwn.pl/ciekawostki/haslo/miec-czegos-lub-kogos-po-dziurki-w-nosie;5391791.html [dostęp: marzec 2026].

Cienki, A. (2017). Utterance construction grammar (UCxG) and the variable multimodality of constructions. *Linguistics Vanguard*, *3*, https://doi/10.1515/lingvan-2016-0048.

Goldberg, A. (1995). *Constructions: a construction grammar approach to argument structure*. University of Chicago Press.

Goldberg, A. (2019). *Explain me this: Creativity, competition, and the partial productivity of constructions*. Princeton University Press.

Guławska-Gawkowska, M. (2013). Semiotyczne aspekty we współczesnej frazeologii. W: M. Guławska-Gawkowska, G. Zeldowicz (red.), *Znaki czy nie znaki* (s. 53–69). Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

Fillmore, C. J. (1988). The Mechanisms of "Construction Grammar". W: *Proceedings of the Fourteenth Annual Meeting of the Berkeley Linguistics Society*, 35–55, https://doi.org/10.3765/bls.v14i0.1794.

Fillmore, C., Kay, P., O'Connor, M.C. (1988). Regularity and idiomaticity in grammatical constructions: The case of *let alone*. *Language*, *64*(3), 501–538.

Hoffmann, T., Turner, M. (2025). *Creative Construction Grammar*. Cambridge University Press.

Johnson, M. (1990). *The Body in the Mind. The Bodily Basis of Meaning, Imagination, and Reason*. The University of Chicago Press.

Johnson, M. (2015). *Znaczenie ciała. Estetyka rozumienia ludzkiego*. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Kaleta, A. (2011). Gramatyka konstrukcji w teorii i w praktyce. W: A. Kwiatkowska (red.), *Przestrzenie kognitywnych poszukiwań* (s. 227–242). Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego; https://doi.org/10.18778/7525-669-7.17.

Karpiński, M., Jarmołowicz-Nowikow, E., Malisz, Z., Szczyszek, M., Juszczyk, K. (2008). Rejestracja, transkrypcja i tagowanie mowy oraz gestów w narracji dzieci i dorosłych. *Investigationes Linguisticae*, *16*, 83–98.

Kendon, A. (2005). *Gestures: Visible Action as Utterance*. Cambridge University Press.

Kövecses, Z. (2011). *Język, umysł, kultura*. Universitas.

Kraśnicka, I. (2024). Frazeologia gestyczna – znaczenie gestu a znaczenie idiomu, *LingVaria*, *19.1*(37), 29–43; https://doi.org/10.12797/LV.19.2024.37.02.

Kress, G. (2010). *Multimodality. A social semiotic approach to contemporary communication*. Routledge.

Krzeszowski, T.P. (1994). Parametr aksjologiczny w przedpojęciowych schematach wyobrażeniowych. *Etnolingwistyka*, *6*, 29–51.

Maćkiewicz, J. (2016). Jak można badać przekazy multimodalne. *Język Polski*, *2*, 18–27, https://doi.org/10.31286/JP.96.2.3.

McNeill, D. (1992). *Hand and Mind. What Gestures Reveal about Thought*. University of Chicago Press.
McNeill, D. (2015). *Why We Gesture: The Surprising Role of Hand Movements in Communication*. Cambridge University Press.
Müller, C., Cienki, A., Fricke, E. et al. (red.) (2013). *Body, Language, Communication. An International Handbook on Multimodality in Human Interaction*. Vol. 1 (38.1). Walter de Gruyter.
Müller, C., Cienki, A., Fricke, E. et al. (red.) (2014). *Body, Language, Communication. An International Handbook on Multimodality in Human Interaction*. Vol. 2 (38.2). Walter de Gruyter.
Nikiforidou, K., Fried, M. (2025). Introduction. W: K. Nikiforidou, M. Fried (red.), *The Cambridge handbook of construction grammar* (s. 1–20). Cambridge: Cambridge University Press.
Norris, S. (2004). *Analysing Multimodal Interaction: A Methodological Framework*. Taylor & Francis.
Pinar Sanz, M.J. (2015). Introduction. W: M. J. Pinar Sanz (red.), *Multimodality and Cognitive Linguistics* (s. 1–9). Benjamins Current Topics 78.
Taylor, J.R. (2007). *Gramatyka kognitywna*. Tłum. M. Buchta, Ł. Wiraszka. Universitas.
Winiarska, J., Załazińska, A. (red.) (2018). *Multimodalność komunikacji*. Księgarnia Akademicka.
Zima, E. (2025a). *Multimodal Construction Grammar*. Cambridge University Press.
Zima, E. (2025b). Construction grammar and gesture. W: K. Nikiforidou, M. Fried (red.), *The Cambridge handbook of construction grammar* (s. 384–404). Cambridge University Press.

Słowniki

Drabik, L., Sobol, E., Stankiewicz, A. (2014). *Słownik idiomów polskich PWN*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
Fliciński, P. (2012). *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*. IBIS.
Kłosińska, A., Sobol, E., Stankiewicz, A. (2022). *Wielki słownik frazeologiczny z przysłowiami.* Wydawnictwo Naukowe PWN.
Müldner-Nieckowski, P., Müldner-Nieckowski, Ł. (2022). *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*. Wydawnictwo Aula.
Skorupka, S. (2002). *Słownik frazeologiczny języka polskiego*. Wydawnictwo Wiedza Powszechna.
SJPDor. – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, online [dostęp: kwiecień 2026]; *potąd* – Definicja i cytaty | PWN | Słownik Doroszewskiego.
SJPPWN – *Słownik języka polskiego PWN*, online [dostęp: kwiecień 2026].
WSJP – *Wielki słownik języka polskiego PAN,* online [dostęp: kwiecień 2026].